NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok VII. Kraków, poniedziałek 16 czerwca 1924 Nr. 134

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 w Krakowie 460.650.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje **od 12 do 1** w południe.

Cena Numeru **15** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·10, nadesłane Zł. 0·30, wiersz milimetr. 1 szp. w tekście Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·50, gratulacye Zł. 5·00, inseraty zamiejscowe o **50**%, zagraniczne o **100**% droższe

Polityka Polski w chwili obecnej.

Mowa posła dra Thona wygłoszona w komisyi dla spraw zagranicznych, dnia 13-go b. m.

Dyskusya polityczna, jaką prowadzimy od szeregu tygodni, w dosyć dużych zresztą odstępach, jest istotnie, jak ją p. Daszyński słusznie określił — jałową. Zupełnie niewiadomo, do jakiego ona celu zmierza i jaka z niej konkluzya wyjść może. Wyobraźcie sobie, Panowie, że np. dzisiejsza świetna co do formy i co do treści mowa p. Daszyńskiego, a tak samo w swoim rodzaju jędrna i z ekspresyą wypowiedziana mowa p. Strońskiego wyjdą na świat. Czego się ludzie z tych 2 sztandarowych przemówień, odnośnie do linii politycznej Rzplitej Polskiej dowiedzą? Mam wrażenie, że tyle: prawica denuncyuje lewicę, że ona nie jest poprawną w stosunku do Ligi Narodów i innych decydujących czynników w polityce międzynarodowej, a to samo zarzuca ze swej strony lewica prawicy. A nuż świat by doszedł do konkluzyi, że trzeba obu stronom nawzajem się oskarżającym, wierzyć, to wówczas z kim będzie właściwie miał w Polsce mówić? Zróbmy małą statystykę: 35 procent obywateli polskich z góry się wyklucza, bo to są mniejszości narodowe, a zatem nie pełni obywatele, albo wręcz „wrogowie". Takie wyrzucanie poza nawias spotkacie Panowie, tak samo w „Robotniku", jak i „Rzeczypospolitej". Pozostaje zatem tylko 65 procent ludności, a z tych 65 procent zawsze jedna połowa odmawia drugiej patryotyzmu, zdolności do prowadzenia. Zapytuję się tedy, co właściwie jeszcze z Państwa Polskiego, jako czynnika zagranicznej polityki pozostaje? Wogóle do czego ta cała konstrukcya o wrogach wewnętrznych właściwie ma prowadzić? A nużby świat uwierzył, że istotnie wewnątrz tego Państwa siedzi liczebnie silny wróg. Czy to nie musi odrazu zachwiać i wstrząsnąć całem zaufaniem, jakie by zagranica do Państwa Polskiego mieć mogła?

A ja, Panom, na podstawie bardzo obfitego i ścisłego doświadczenia zaświadczam, że nie jest prawdą to co sobie uroiła niemal cała opinia polska, że demokracye zachodnie odnoszą się do Państwa Polskiego z jakąś antypatyą. Owszem, spotykałem się wszędzie z dużą dozą sympatyi do odrodzonego Państwa Polskiego i nic dziwnego, wszak demokracye zachodnie czują się odpowiedzialnemi za istnienie, za losy i za wewnętrzne skonsolidowanie odrodzonej Polski. Przecież i one to państwo stworzyły. Naturalnie jest wprost naiwnem, dziecinnem wyobrażeniem, jakoby ten lub ów wpływowy polityk swoimi osobistymi zabiegami utworzył Państwo Polskie. Tak dziecinnie prosto te rzeczy się nie odbywają. Nie Roman Dmowski stworzył Państwo Polskie, a stworzyły je właśnie te demokracye zachodnie, które doszły do tego stopnia władzy, że mogły dokonać tego aktu dziejowego.

Rzecz tedy jasna, że te demokracye chciałyby widzieć ten swój twór w największej świetności, ale z wewnątrz Polski musi się demokracyi zachodniej umożliwić tę całą pełnię sympatyi do której ona skora jest i chętna.

A tymczasem co się dzieje? Oczywista, że nie mam zamiaru wciągnąć osoby Prezydenta Rzeczypospolitej w dyskusyę. Ale za jego wystąpienia publiczne czynię odpowiedzialnym rząd, a w szczególności — skoro idzie moim zdaniem o podkopanie międzynarodowego znaczenia Państwa — Pana Ministra Spraw Zagranicznych. Przecież Pan Minister Spr. Zagr. powinien odradzić Panu Prezydentowi wygłaszania mów publicznych, w których się obywateli Państwa dzieli na 2 kategorye: na pełnych gospodarzy i takich, których się może tylko toleruje. Pomijam to, co jest zresztą rzeczą smaku, poprostu estetycznego odczucia, że dostojeństwo prezydentury Rzplitej wzięło się właśnie z rąk tych, których się teraz do 2-giej kategoryi zalicza. Taksamo niepowinny być wygłaszane mowy, w których się bardzo wyraźnie słyszy pobrzękiwanie szablą. A stwierdzam, że rozsądni ludzie zagranicą, na wielkim świecie, wierzą bardzo chętnie zapewnieniom, że Polska, wszedłszy już w stadyum wewnętrznej konsolidacyi, jest nawskróś pokojowo usposobiona. Nie wolno tedy psuć, jakby umyślnie, tej dobrej opinii o nas. Taksamo, jak niewolno, a to już najmniej z wysokiego miejsca, kurczyć Państwa Polskiego przez to, że się wyrzuca poza nawias 35 procent ludności.

Należy raz na zawsze sobie uprzytomnić, że opinia zagraniczna nie jest czemś od całokształtu polityki państwowej oderwana. Myśmy tutej w M. Spr. Zagr. nie mieli niestety żadnych orłów, oczywista, że obecni należą do wyjątków, jak zawsze. Ale gdyby nawet siedział jakiś orzeł na ul. Wierzbowej, toby jednak nie potrafił skuteczniej polityki prowadzić przy tych stosunkach, jakie u nas panują.

Oto sprawa mniejszości narodowych. Mówię oczywista w pierwszym rzędzie o mniejszości żydowskiej, która — jako nieterytoryalna — ma żądania w ramach chyba bardzo skromnych. Ściślej rzecz biorąc, to nasze żądania mieszczą się w granicach t. zw. kulturalnej autonomii, ale żaden czynny polityk polski nie zdradza bynajmniej ani skłonności, ani zamiaru przystąpienia do rozwiązania tej kwestyi. Natomiast można czytać codziennie w całej prasie warszawskiej, że Żydzi to wewnętrzni wrogowie. A ja powiadam, Panowie: niech Bóg broni, żeby to chorobliwe urojenie było choćby odrobinę prawdą. To by było niezmiernem nieszczęściem dla Żydów, ale bodaj zabójczem niebezpieczeństwem dla Państwa Polskiego. A jednak nas się wyraźnie z taką niechęcią i niedowierzaniem traktuje, jakbyśmy istotnie wobec Państwa mieli usposobienie nieprzyjazne. Już to raz z trybuny sejmowej powiedziałem: gdybym ja miał wybrać jakąś dziedzinę publicznego życia dla mojego narodu, nie wybrałbym dla niego z pewnością ani handlu, ani finansów. Jednak tak się dzieje potocznie, że Żydzi w tej dziedzinie zajmują wybitne stanowisko, mają bogate doświadczenie i wybitne uzdolnienie. Tymczasem p. Grabski uważa, że nie powinien zasiadać żaden Żyd w żadnej Centrali finansowej Państwa. Zapytuję się, jakie wrażenie może taki, zgoła dziwny fakt wywołać za granicą?

A rząd p. Grabssiego robi gest, jakby przystąpił do rozwiązania zagadnienia mniejszości narodowych. Ale jak to czyni? Zwołuje konwentykle, jakby chciał w tych konwentyklach coś upaktować, a później zainteresowanym przedłożyć, jako coś gotowego. Ale tak się wielkich kwestyi politycznych nie rozwiązuje. Nie prowadzi się wielkich spraw krakowskimi targami. Jeżeli to ma być układ, to odrazu dwustronny i ci, którzy krwawo zainteresowani są w rozwiązaniu tego problemu, muszą odrazu być przyciągani do pertraktacyi. Pan Minister Spr. Zagr. powinien doradzić szefowi rządu, ażeby wielkich rzeczy nie zrobił małymi metodami. Albowiem demokracye zachodnie istotnie są tem zanteresowane, ażeby sprawa mniejszości narodowych była należycie rozwiązana. Niech p. prof. Stroński się nie łudzi, że przez mniej czy więcej zgrabne zestawienie cyfr odnośnych do rezultatów wyborów na Zachodzie potrafi osłabić historyczne znaczenie tego zamokratyczne na Zachodzie przy wyborach. ktu. Nie przypadkowo zwycięzyły elementy de Było to konieczną ewolucyą. Tylko, że Panowie łudziliście się, że psychoza powojenna, w której wybuchł i wybujał nacyonalistyczny szowinizm, będzie trwała na wieki. Zwrot ku demokracyi musiał nastąpić i istotnie nastąpił. Oby p. Daszyński, który przepowiada taką samą ewolucyę dla Polski, był prawdziwym prorokiem.

Jak dalece niekorzystnie się odbija nasza polityka wewnętrzna na zewnątrz, dowodzi choć by nasz jakoś dziwnie wypaczony stosunek do Ligi Narodów. Stwierdzam, że ani prawica polska, ani lewica nie umiały docenić znaczenia Ligi narodów. W psychozie powojennej, która, naturalnie, i u nas zapanowała, myślano, że

tylko to jest realnym czynnikiem w polityce, co ma miecz i armaty. A tymczasem świat, pragnący pokoju, otacza Ligę narodów, chociaż pozbawioną jest wszelkiej realnej siły, coraz to większym szacunkiem i wyposaża ją w coraz silniejszy autorytet. Przypominam sobie, że jeden polityk — zdaje mi się, że to był Caprivi — powiedział, że polityka jest jak kobieta, ta jest najlepsza, o której się najmniej mówi. A o naszej polityce mówi się bardzo dużo i ciągle. My jesteśmy ciągle klientami Ligi nar. i dlatego nie możemy w tej instytucyi dojść do tego znaczenia, jakie by się nam słusznie należało.

Powiedziałem już: świat jest skłonny wierzyć w naszą pokojowość, ale nie uwierzy w nią nigdy, jeśli się światu temu przedstawimy jako państwo nawskróś militarystyczne.

Ja, osobiście, jestem skrajnym pacyfistą, ale mogę ostatecznie rozumieć militaryzm. Jednak że to musi być militaryzm taki, który daje pełne zabezpieczenie. Powiedziałbym, że miecze musiałyby w tym wypadku być tak szeroko ułożone, ażeby można było na nich siedzieć. Czy my możemy mieć tyle mieczy? Niewątpliwie, nasze położenie geograficzne jest niezmiernie ciężkie. A jak my możemy obronić swoją egzystencyę państwową? Chyba tylko za pomocą wielkiej sympatyi całego świata.

Streszczam się: tylko zdrowa, mądra i sprawiedliwa wewnętrzna polityka może nas doprowadzić do skutecznej polityki zagranicznej. Należy uporządkować i skonsolidować stosunki wewnętrzne, zjednoczyć całą ludność bez różnicy narodowości, wystrzegać się mów z wysokiego miejsca, które budzą zagranicą wątpliwości co do naszej wewnętrznej konsolidacyi, a starać się o to, ażeby ten wielki skarb, jaki Polska jeszcze dzisiaj posiada sympatyę demokracyi zachodnich — nie został lekkomyślnie roztrwoniony.

Referent dla ustawy o pełnomocnictwach znalazł się.

Sin Warszawa, (Telefonem). Ponieważ żaden z posłów nie chciał objąć referatu ustawy o pełnomocnictwach marszałek sejmu z urzędu przydzielił referat ten pos. Kaczyńskiemu (Ch. D.) W rozmowie z dziennikarzami oświadczył pos. Kaczyński, że jest mocno niezadowolony z obowiązku tego.

Ze sportu.

WISŁA—MAKKABI Berno) 2:3 (1:2)

Zawody te wykazały, że od drużyn zagranicznych tej miary co powyższa moglibyśmy się dużo nauczyć

Goście berneńscy pokazali nam grę piękną — krótkie przyziemne i precyzyjne podawanie, szybką oryentacyę, start do piłki i celne strzały.

Wisał wystąpiła w swoim najlepszym składzie z Rejmanem I i Krupą, broniła się dzielnie. Goście od pierwszej chwili uzyskują zupełną przewagę i zdobywają w krótkich odstępach czasu dwie piękne bramki.

Po przerwie Wisła często atakuje i zdobywa wyrównującą bramkę. Na pięć minut przed końcem strzelają goście trzecią zwycięską bramkę.

Od większej klęski uchronił Wisłę wyśmienity bramkarz Wiśniewski.

Sędziował dobrze p. Rząsa.

GIEŁDY KRAJOWE.

Giełda warszawska z dnia 14 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½, bony złote 070—073, pożyczka złota 720, milionówka 048, pożyczka dolarowa 225.

Czeki Belgia tranz. 2367, Holandya tranz. 194·05 Londyn tranz. 2240—, Nowy Jork tranz. 518½, Paryż tranz. 2760 Praga tranz. 1525 Szwajcarya tranz. 9150 Wiedeń tranz. 732½, Włochy tranz. 2256—.

Warszawa 14 b. m. (PAT.) **Giełda. Akcye** Podane cyfry rozumieją się w złotych. Bank Małopolski Kraków ———, Bank Przemysłowy Lwów 032—030, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 360—000——— Puls 040—040 Wildt 016—016—0—, Cukier Warszawa 340—360—320, Cegielski 056—059—057, Ursus 130 Parowozy 030—032, Zawiercie 25—26, Żegluga 020, Polska nafta 060 Siła i Światło 056—060, Ćmielów 060. Starachowice 235—228 Pocisk 140—160 Zieleniewski 1600 Żyrardów 39¼—38—38 Chodorów 490, Trzebinia —

Odpowiedź premiera Grabskiego na dotychczasową dyskusyę budżetową.

Flirt z posłami chłopskimi. — Pogawędka z pos. Thugutem. — Dyskusya nad funduszem dyspozycyjnym premiera.

Sin Warszawa. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu zabrał głos premier Grabski celem udzielenia odpowiedzi na krytykę wystosowaną przez posłów w dyskusyi nad ekspose. Przemówienie było mało ciekawe, powierzchowne, na zagadnienia polityczne poruszone w czasie dyskusyi premier nie odpowiadał. Ani prawica, ani lewica nie była mową p. Grabskiego zadowolona, pos. Strońsik kilkakrotnie przerywał mowcy różnymi okrzykami.

Miano wrażenie, że mowa prem. Grabskiego była pogawędką ponad głowami sejmu z pos. Thuguttem dla pozyskania go dla rządu i flirtem z posłami włościańskimi. Pomimo to mowę premiera oklaskiwano, gdyż przemawiał z humorem i bez zarzutu co do formy.

Mowa premiera Grabskiego

Na początku przemówienia stwierdza premier, że jak w czasie rozpoczęcia akcyi sanacyjnej sejm nalegał na szybkie jej przeprowadzenie, tak obecnie skarży się na zbyt szybkie tempo, z jakiem rząd chce załatwić sanacyę gospodarczą, żądając dlateg pełnomocnictw.

Czyni mu się zarzuty, że nie uwzględnia potrzeb wsi, zarzut ten uważa za osobistą obrazę ze względu na swe stosunki z rolnictwem. Jeśli chodzi o podatki to 57 proc. podatków płaci miasto, a 43 proc. wieś. Chłopi naogół nie żalą się na nadmierne podatki. W najbliższym czasie zostanie zniesione cło na szereg towarów sprowadzonych z zagranicy, a nabywanych przedewszystkiem przez wieś.

W dalszym ciągu usiłował premier rozprószyć wątpliwości gospodarcze, prawne i finansowe, jakie plany rządu wywołały wśród posłów i społeczeństwa.

Niedomagania akcyi sanacyjnej, mówił premier nie są wynikiem błędów, jakie rząd popełnił, ale są one po części winą społeczeństwa, które nie zawsze współdziałało z rządem dla poparcia jego akcyi.

Nie wszystko, kończy mowca jest już poza nami, czeka nas w przyszłości duża praca, ale rok 1924 się nie skończył, wszystko możliwem jest do zrobienia, trzeba tylko, aby pomiędzy sejmem a rządem panowało wzajemne zaufanie, ażeby nie sądzono, że rząd nadużyje pełnomocnictw, jakich mu sejm udzieli.

Rok 1924 był trudny i ciężki, ale w przyszłości gdy się sanacyauda, będzie się mówić że był to rok piękny dla Polski.

Rozprawa nad budżetem Prezydyum Rady min.

W dalszym ciągu przystąpiła izba do dyskusyi szczegółowej nad budżetem.

Pos. Gruszka referuje część 4 budżetu, tj. budżet Prezydyum Rady ministrów.

Posłowie Dimitriuk i Taraszkiewicz wnoszą o skreślenie tej pozycyi w sumie 200.000 zł., będącej funduszem dyspozycyjnym prezydenta ministrów, na znak protestu przeciw działalności rządu

Pos. Śliwiński oświadcza, że ma zaufanie do p. Grabskiego, jako do ministraskarbu, ale nie posiada zaufania do p. Grabskiego jako premiera. Prem. Grabski zanadto balansuje między prwicą a lewicą. W dalszym ciągu zaznacza mowca, że separatyzm, jaki zarzuca się Ukraińcom i Białorusinom jest wywołany przez Warszawę i władze centralne. Za funduszem dyspozycyjnym nie będzie głosował, ze względu na skład gabinetu prem. Grabskiego.

Pos. Anusz (Wyzw.) występuje b. ostro przeciw komisarzowi oszczędnościowemu Moskalewskiemu.

Głosowanie nad funduszem dyspozycyjnym odłożono do następnego posiedzenia.

Następnie odczytano szereg interpelacyi. Marszałek nie dopuścił do odczytania interpelacyi pos. Królikowskiego (kom.) ponieważ zawierała pochwałę zbrodni stanu.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne posiedzenie we wtorek popołudniu.

Herriot otrzymał misyę utworzenia nowego gabinetu we Francyi

Paryż. 14 6. Dziś rano prezydent Doumergue przyjął Bienvenu Martina i Painlevego, po czm udał się pod Łuk Tryumfalny i złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 11.45 prezydent republiki przyjął Herriota i powierzył mu misyę utworzenia nowego gabinetu. Herriot przyjął tę misyę.

Przypuszczalny skład nowego gabinetu.

Paryż, 14 6. PAT. Echo de Paris donosi, że skład nowego gabinetu Herriotabędzie następujący: prezydyum i sprawy zagraniczne Herriot, sprawy wewnętrzne deputowany Chautemps, sprawiedliwość senator Peytral, finanse senator Clementel, oświata deputowany Daladier, wojna senator Rene Reynault, handel deputowany Leon Mayer, praca i hygiena deputowany Godard, marynarka senator Kenhueseg, kolonie senator Schramek, rolnictwo deputowany Queuille.

Włoski poseł socyalistyczny Matteotti zamordowany.

Paryż, 14. 6 PAT. Tribuna donosi, że zwłoki zamordowanego posła socyalistycznego Matteottiego znaleziono na drodze w pobliżu Pas... di Sutri. Ze stanu zwłk można wnioskować, że Matteotti zabity został uderzeniem pałki i pchnięciem sztyletu.

Aresztowania.

Rzym, 14. 6 PAT. Pod zarzutem udziału w zamordowaniu posła Matteottiego aresztowano wczoraj 9 osób. Pozatem aresztowano dyrektora gazety Corriere d'Italia comendatore Fillipelliego.

Z komisyi oświatowej.

Warszawa, 13. 6 PAT. Sejmowa komisya oświatowa według referatu posła Konopczyńskiego załatwiła wniosek w sprawie zmiany ustawy o szkołach akademickich w kierunku przedłużenia dawnych przepisów egzaminacyjnych o dalsze dwa lata.

Międzynarodowy syndykat papierowców.

Berlin, 13. 6 PAT. Berliner Tgblt. dowiaduje się że w kołach przemysłowców papierowych planowane jest utworzenie międzynarodowego syndykatu, celem podwyższenia cen papieru na rynku światowym. Międzynarodowa konferencya fabrykantów papierowych planowana jest na 17 lipca w Sztokholmie.

NIEPOKOJE W NADRENII.

Paryż, 13 6 PAT. Dzennk donoszą z Moguncyi, że 5 nacyonalistów schwytało ostatniej nocy inspektora francuskiej służby bezpieczeństwa Munchyego i przywiązało go do szyn kolejowych na linii Dortmund—Lunen. Munchy'emu udało się jednak uwolnić z więzów głowę i nogi, tak że w chwili przejazdu pociągu pospiesznego mógł ukryć się między szynami. Robotnicy niemieccy znaleźli o świcie zemdlonego Munchy'ego, leżącego między szynami. Sprawcy zamachu zostawili obok ofiary dokument, noszący pieczęć organizacyi nacyonalistycznej tzw. Westfalenbund.

Mowa prezesa Koła żydowskiego posła dra Reicha

w dyskusyi budżetowej, wygłoszona w Sejmie 11 b.m.

(Ciąg dalszy).

Ta maksyma samowystarczalności, która tak ujemne wywołała skutki w dziedzinie gospodarczej, fatalniej jeszcze objawiła się w rozmaitych innych dziedzinach życia, a przedewszystkiem w tej dziedzinie życia, która stanowi o istocie bytu Państwa

na arenie zagranicznej.

Co nas obchodzi polityka państw innych, wołają z rozmaitych stron, jeżeli mówimy, że Polska winna do tej polityki się dostosować. Ale oczywiście, jak nielogicznem byłoby, aby wszystkie państwa miały jednolitą formę polityki zagranicznej, tak z drugiej strony istnieją normy ogólne, które uważane są za zdobycz powszechną ludzkości i nie jest bynajmniej patryotą ten, kto idzie w poprzek tym pojęciom, które stanowią ten skarb cywilizacyjny świata.

Mam wrażenie, że Polska czasami zdaje się iść na opak tym ogólnym pojęciom cywilizacyjnym. I jednym językiem mówi Polska ze swej strony, a drugim językiem mówią inne państwa cywilizowanego zachodu. Wtedy więc, gdy Mac Donald mówi w Izbie Gmin w swojem expose o potrzebie rozbrojenia i przedstawia zarazem Ligę Narodów, jako ostoję pokoju i najskuteczniejszy środek moralny gwarancyi pokoju, u nas piętnuje się Ligę Narodów, jako klątwę mocarstwa anonimowego, natomiast mówi się ciągle o potrzebie spotęgowania armii, a jeden z leaderów stronnictwa Narodowej Demokracyi, jeden z bardzo poważnych przywódców, zacytował wprost w Komisyi Zagranicznej starożytny sofizmat: „Si vis pacem, para bellum", niepomny, że ten sofizmat rzymski może być istotnem nieszczęściem w ustach przywódcy narodu, że jest to gra zbyt niebezpieczna, ażeby można często takim zwrotem operować, choćby teoretycznie, w państwie, które naprawdę jest usposobione pokojowo i które chce unikać wojny i unikać choćby nawet pozoru przygotowania wojny.

Tak samo, gdy we Francyi, Anglii i Włoszech mówi się o traktacie o mniejszościach, jako o puklerzu wolności i myśli postępowej, u nas mówi się o tem, jako o „traktacie krzywdy" i o potrzebie wypowiedzenia, nie bacząc że traktat stał się właśnie w Polsce w odróżnieniu od państw innych przedmiotem dyskusyi publicznej nie z powodu treści, jaką zawiera, ale z powodu, iż odmawia się wprowadzenia go w życie, nie bacząc też na to, że traktat ten jest częścią paktu podpisanego 28 czerwca 1919 roku, w Wersalu, jednocześnie podpisanego przez wszystkie strony, paktu gwarantującego Polsce całkowitą niepodległość i że także tu obowiązuje zdanie francuskie: „C'est a prendre ou a laisser", że albo należy przyjąć całość i w całości wszystko wykonać, albo też mieć odwagę, by brać na się ryzyko, oderwać część od całości i wstrząsnąć w ten sposób podstawą całości.

Tak samo też w szczególności

odnośnie do żydów,

kiedy w Izbie Gmin Mac Donald, sternik rządu angielskiego, chce się opierać na zaufaniu całej ludności, kiedy nie czyni żadnej różnicy wyznaniowej ani rasowej, kiedy ten sam Mac Donald wypisał hymny, wprost hymny pochwalne, na cześć renesansu żydostwa (żałuję, że tego panowie nie czytaliście), kiedy wypisał całe księgi o świadomości narodowej Żydów, która budziła jego zachwyt; kiedy w tym samym gabinecie angielskim zasiadają inni mężowie stanu, m. in. Snewden i Wedgewood, którzy są gorącymi zwolennikami prawa kulturalnego Żydów w krajach europejskich, kiedy Painleve, dzisiejszy Prezydent Parlamentu Francuskiego, jeden z najwybitniejszych mężów Francyi niedawno w mowie, wygłoszonej w Paryżu, opłakiwał dolę Żydów, mieszkających w Europie Wschodniej i dziwił się, że z jednych zawodów są wypierani, a do drugich zawodów ich nie przyjmują, że piętnuje się ich ciągle z powodu nieścisłej lojalności, stwierdza, że niedola Żydów dzisiaj we Wschodniej Europie jest skandalem w dziejach świata — u nas kwestyę żydowską uważa się za rodzaj kopciuszka, o którym się wcale nie mówi, a żydostwo narodowe i dążności żydostwa narodowego spotykają się z całkowitem niezrozumieniem, a jeszcze częściej z systemem gnębienia. „Co mi kwestya żydowska" mówi niejeden z polityków.

MASKARADA OPINII.

Oczywiście później będę jeszcze mówił o tym konwentyklu, który załatwić ma kwestyę mniejszości, a przypuszczam także, że myśleć będzie i o kwestyi żydowskiej, ale który nie jest niczem innem, jak maskaradą opinii.

Szanowny reprezentant PPS w Komisyi Spraw Zagranicznych przyznał niedawno ze swej strony, że należy załatwić kwestyę żydowską, i że należy w tym kierunku układać się z reprezentantami Żydów. Ale i ze swej strony nie był konsekwentny, jeżeli dodał, że jednak niekoniecznie należy prowadzić rokowania z reprezentantami narodowego żydostwa, lecz raczej z partyą robotniczą nie zważając na to, że popadł w sprzeczność z samym sobą, skoro przed chwilą był stwierdził, że Rząd winien wchodzić w porozumienie z legalnymi, oficyalnymi reprezentantami społeczeństwa żydowskiego, a do takich reprezentantów nie należą, na razie przynajmniej, wcale członkowie organizacyi robotniczych, nie zważając wreszcie i na to, że nie tylko my sami, Żydzi narodowi, uważamy siebie za reprezentantów społeczeństwa żydowskiego, ale że stwierdzonem to zostało na terenie międzynarodowym, właśnie w Genewie, kiedy świat międzynarodowy pod egidą Ligi Narodów, oddając mandat nad Palestyną dopuścił reprezentacyę narodowego żydostwa, jako współdoradczynię rządu brytyjskiego, w tej myśli, **że ona reprezentuje naród żydowski.**

Ale miarodajniejsze od tej kwestyi, miarodajniejsze od kwestyi z kim chcecie lub z kim chcielibyście się Panowie układać, jest pytanie

czy naprawdę istnieje jakakolwiek dążność dojścia z żydami do porozumienia i o co chcecie się układać.

Sądzę, że pod tym względem niema różnicy zdań i że wrogowie Żydów tu, w Polsce, czują i wiedzą także, że kwestya żydowska jest bolączką i że należy jednak w jakikolwiek sposób tę bolączkę uleczyć. Można na chwilę ból przygłuszyć, można na chwilę okrzyk bólu przytłumić, ale kwestya ta wybuchnie zaraz na nowo z tą samą gwałtownością, z tem samem poczuciem krzywdy i niesprawiedliwości. I jeżeli, Panowie, powiadacie, że program narodowego żydostwa jest za daleko idący, że to są szowiniści, że ich postulaty są niemożliwe do spełnienia, to zapytuję jednak ze swej strony, **jaki program daje Polska dla** załatwienia tej kwestyi, jaki program dają **odpowiedzialni kierownicy polityki polskiej.** (Głos na ławach mniejszości: Eksterminacyę), jaki jest program Polski oficyalnej i polskiej myśli demokratycznej. (Głos: Znowu eksterminacya.

Zarzucają, że nie można układać się z Ży-

Warszawski żyd. teatr artystyczny w Łodzi.

Jak wam już wiadomo z korespondencyi łódzkiej, zawitał do Łodzi z Warszawy jedyny niestety obecnie, żydowski tatr artystyczny w Polsce.

Żydowski teatr łódzki, prowadzony przez dyr. Kompaniejeca na ten czas, wyjechał do Warszawy.

Artystyczna drużyna Kompaniejeca odegrała przed paru laty ważną rolę w kulturalnem życiu Krakowa.

Pamiętamy, że przy ulicy Bocheńskiej rozbiła ongi swe namioty podrzędna Muza, w której kramie, zwanym szumnie teatrem, roiło się od tandetnych, szmatławych wyrobów.

Inteligentniejsza publiczność żydowska musiała znienawidzieć ten niechlujny teatr żydowski, który szerzył pornografię, brak smaku i obrzydzenie dla sztuki żydowskiej.

Ten „teatr żydowski", stojący daleko poniżej prowincyonalnej sceny amatorskiej, przeszkodził przyjazdowi trupy wileńskiej, bo dzięki wpływom jednostki, nie chciano do Krakowa „konkurencyi". Dopiero po ustaniu sławetnych rządów intryg mogliśmy w Krakowie przeżywać wieczory artystyczne, pełne rzewnych wspomnień, rzewnych, bo czyż Kraków nie może mieć stałej, pierwszorzędnej żydowskiej drużyny teatralnej??

Wyłom w twierdzy plugastwa teatralnego przy ulicy Bocheńskiej zrobili łódzcy artyści p. Kompaniejeca, którzy w Krakowie wystawiali „Dybuka", Kobrina, Hirszbajna, Asza itd. W Łodzi muszą ci sami artyści prezentować Łodzianom płaskie operetki i marne sztuki, bo nie mają odwagi za bardzo ryzykować.

Prawdziwą sztukę reprezentują bawiący tu w gościnie artyści z Warszawy. Nie chodzi o to, czy dają same dobre sztuki, bo sztuk dobrych jest minimalna ilość, ale w każdym razie stwierdzić się musi, że wszystko co wystawiają, owiane jest tchnieniem dostojnej Sztuki.

To teatr, który ma ambicye artystyczne i ma prawo do wysokich aspiracyj.

Wileńska trupa, rozbita i rozprószona tuła się po świecie, tak, że ten warszawski teatr artystyczny, to jedyne palladyum teatralnej sztuki żydowskiej w Polsce.

Nie chciałbym przez to powiedzieć, że nie można temu teatrowi żadnych zarzutów postawić.

Pracuje wśród ciężkich warunków, a jeżeli mimo to dzięki sumienności urzeczywistnia niejeden postulat artystyczny, można z chlubą uwydatnić jego działalność.

Zespół artystyczny obejmuje kilka sił pierwszorzędnych.

Wśród nich ustaloną sławą od lat wielu cieszy się zasłużenie p. E. R. Kamińska. Potrafi cudownie operować swoim silnym i dźwięcznym głosem i posługiwać się nim od pianissima do fortissime. Umie wnikać w głąb psychiki kreowanych postaci. Wystarczy ją widzieć jako żonę Towje der Milchiker.

Trudno sobie wyobrazić potężniejszą siłę dramatyczną, bardziej nieukojny ból, niż od mówienie przez nią modlitwy na zakończenie soboty, albo gdy dowiaduje się o daremnych wysiłkach Towjego, by córkę uratować dla wiary żydowskiej.

To wielka artystka, którą zaledwie miarą Wysockiej mierzyć można.

Albo Zygmunt Turkow, ten niestrudzony, żydowski reżyser, który musi grać, reżyserować i w pocie czoła pracować.

To również artysta z bożej łaski.

Indywidualizuje każdą rolę.

Jedna do drugiej niepodobna.

Im głębszy tragizm, tem silniej i subtelniej potrafi go uwydatnić.

Gdy grał bandytę w „Siedmiu powieszonych" był tak dzikim, tak nieokiełzanym, tak odczłowieczonym, z taką ekspresyą tę zuchowatość i bestyalskość oddał, że dech zamierał w piersiach całej widowni. Nieporówna-

dami, bo oni często układają się z innymi, i piętnuje się, jako zdradę, że Żydzi swojego czasu zawarli

blok mniejszości narodowych

przed wyborami do Sejmu Polskiego. Ale przecież nie uchodzi, żeby w tym kierunku prowadzić podwójną buchalteryę, bo dobrze wiemy i pamiętamy, że niedawno, bo dopiero w kwietniu bieżącego roku mniejszość polska w Prusiech taki sam blok mniejszości narodowych zawarła z innemi mniejszościami dla przeforsowania swoich kandydatów. I oto właśnie, co nas boli, to to, że tu się mówi innym językiem politycznym, a innym językiem przemawia się w innych krajach zachodnich.

Toteż ja ten list uczonych i polityków polskich przeciw pewnym niewłaściwościom które mogą być mniej, czy więcej, a może nawet grubo przesadzone, odczuwam nie jako protest przeciw pewnym błędom, które mogą zachodzić w każdem państwie, ale widzę właśnie w tym liście

symptom niezrozumienia się wzajemnego między zachodem a Polską

i jeżeli uczeni polscy odpowiedzieli na ten list otwarty swoim listem, w którym stwierdzają, że niema żadnych krzywd w Polsce, bo Polska, która sama znosiła niewolę, nie może krzywdzić, to jestem ze swej strony przekonany, że ten list uczonych nie był wystosowany przeciw tej Polsce, która miała być Mesyaszem narodów i nie był wystosowany przeciwko tej Polsce, która „walczyła za wolność naszą i waszą", ani i przeciw tej Polsce, której największy wieszcz pisał, że „Izraelowi, jako starszemu bratu, należy się cześć i szacunek", ale zwrócony przeciw tej Polsce, która odwróciła się od swoich własnych ideałów i od ideałów Europy.

Szanowni Panowie! Od czasu kiedy Wilson ogłosił swoje 14 punktów, fermentuje Europa od idei i koncepcyi. Wszyscy mężowie stanu Europy o znanem nazwisku starają się też zbiór tych 14 punktów na swój sposób komentować, interpretować, uzupełnić, udoskonalić. Polska do tego dorobku ideowego nie wniosła nic poza własną niepodległością, ale przeciwnie wszystko to, co nastąpiło potem dla uzupełnienia tej nowej dzisiejszej ewangelii demokratycznej, wszystko to odbija się na Polsce tak, jak gdyby Polska była nie młodem, tryskającem krwią świeżości i rwącem się na szczyty kultury państwem, lecz tak, jakgdyby Polska była państwem przekwitłem, zmurszałem, nieumiejącem dostosować się ni do ducha czasu, ni do nakazów chwili. I stąd ten

konflikt ideowy między Polską a krajami Zachodu,

między Polską a dzisiejszą Europą i to, że kierownicy polityki polskiej, że systemy polityczne, że dotychczasowe rządy i rząd obecny za sugerowały Polskę lęk przed tą dzisiejszą Europą tendencyi rozbrojenia, Ligi Narodów, zbratania się narodów — to jest winą tych rządów i to nas boli. Że jednak ta metoda i taktyka wywołała ten skutek i zasugerowany został Europie dzisiejszej lęk przed tą dzisiejszą Polską, przed tą Polską, która idei rozbrojenia przeciwstawia budżet wojskowy, mający utrzymać blisko ćwierć miliarda żołnierzy, która kultowi Ligi Narodów, przeciwstawia lekceważenie Ligi Narodów, to nam szkodzi i to jest karą za winy.

A zasada samowystarczalności, która odbija się ujemnie w dziedzinie gospodarczej, która fatalne skutki, jak widzieliśmy, wywołała na arenie polityki zagranicznej, ta

maksyma samowystarczalności święci orgie w polityce wewnętrznej

z tą tylko różnicą, że tu ta maksyma samowystarczalności przybiera formę inną, że nie rozumie się w tem znaczeniu, iż Polska sama sobie wystarcza w stosunku do zagranicy, ale że większość polska ma sama sobie wystarczać, zwłaszcza w korzystaniu z praw w odróżnieniu od mniejszości narodowych, a zwłaszcza w odróżnieniu od Żydów. Poza usunięciem chaosu, który doszedł już do tego stopnia, że rząd obecny czuł się zniewolonym rozpisać wybory do gmin żydowskich, poza tym jednym wypadkiem niestety, żale nasze bynajmniej się nie zmniejszyły, ale litania ich jeszcze znacznie wzrosła. Nie będę na nowo rozwodził się tu nad sprawą odpoczynku niedzielnego, nad sprawą obywatelstwa, nad sprawą języka, nad sprawą szkolnictwa (Głos: Bardzo słusznie), ale stwierdzam nie mniej, że

odpoczynek niedzielny

został teraz jeszcze przeprowadzony w drodze administracyjnej na kresach. Widzimy w tem ostrze, zwrócone przeciwko Żydom i widzimy to także z tego faktu, że projekt ustawy o zmniejszeniu świąt, projekt, nad którym toczyła się w Sejmie dyskusya, przewiduje możność zwolnienia od odpoczynku rozmaite kategorye pracowników, ale

ale wyłom ten nie odnosi się do handlu będącego domeną zarobkowania Żydów.

Sprawa obywatelstwa po dziś dzień nie jest uregulowana skutek tego, że się interpretuje pewne postanowienia przy pomocy ksiąg rosyjskich, aż doszło do tego, że prof. prawa międzynarodowego w Paryżu; profesor Lepardelle napisał broszurę, w której wykazuje niewłaściwość interpretacyi tej sprawy przez władze polskie. Zgromadzenia żydowskie bywają rozpędzane często dlatego, że mówcy przemawiają w języku żydowskim, a były i zgromadzenia, gdzie starostowie zachęcali nawet pośrednio do przemawiania w języku niemieckim, na tej podstawie, że ustawa austryacka zezwala na porozumiewanie się w tym języku z ogółem zgromadzenia. Jeżeli się mówi często nam, czemu nie żądacie tych samych praw w krajach, które was biorą czasem, jak powiadacie, w opiekę, w Anglii, czy we Francyi, to stwierdzam; że bez przepisów specyalnych prawnych w Anglii, w tym pobożnym kraju, w Nowym Jorku, w Whitechapelu, w niedzielę otwarte są wszystkie sklepy żydowskie, że we Francyi i w Anglii odbywają się zgromadzenia, w których Żydzi mówią do Żydów po żydowsku bez najmniejszej ingerencyi władz, że w Ameryce nawet paszporty, zatem dokumenty najbardziej oficyalne, zawierają normy dla wszystkich podróżnych, normy, wystylizowane w kilku językach, oczywiście, że w języku polskim, ale także w języku żydowskim. Ale jeżeli przypomnę sobie, że tutaj odmawia się obywatelstwa, bo nie zachodzi wpisania do ksiąg rosyjskich, że rozwiązuje się zgromadzenia, bo stoi temu na przeszkodzie ustawa austryacka, to muszę zapytać, co sądzić o tych politykach i wykonawcach władzy, którzy jako doktrynę oficyalną uznają wolność i postęp; za symbol swej władzy biorą Konstytucyę, a jako instrumentem do wykonania tej Konstytucyi posługują się to kodeksem zaborcy rosyjskiego, to ustawą inspirowaną przez Habsburgów. (Dok. nast.).

Żyd, wieczny tułacz nigdzie nie znalazł przytułku, ale też i nigdy nie zaprzestał tęsknić za Jerozolimą.

Mac-Donald.

Ciągle opracowują...

Warszawa. (East Express). Dowiadujemy się, że rząd opracowuje projekt ustawy o zniesieniu rozporządzeń zaborczych, ograniczających równouprawnienie Żydów. W sprawie ma się odbyć w najbliższych dniach międzyministeryalna konferencya, celem uzgodnienia projektu.

---

nym był Turkow w chwili budzenia się w nim instynktu samozachowawczego, gdy w tej bestyi rozpętał się lęk o życie.

To uczucie ludzkie przejęło każdego do ostatniego zakamarka duszy.

Zupełnie innym był, jako Towje der Milchiker.

Cichy, pracowity, skromny, bogobojny, dostaje się nagle w tryby Przeznaczenia. Jednocześnie wydalają go ze wsi, w której żył dziesiątki lat.

Tragedyą jest odstępstwo od wiary; z cichą pokorą przyjmuje ruinę majątkową.

Turkow był ojcem żydowskim, który córkę umiłował nad wszystko. Tę miłość podkreślił z niesłychaną plastyką. Jakże wzruszającą była scena, gdy córka mdlała?! Kobiety bezradne, krzyczały, a Towje strofował je, uspakajał. W sercu jego jednak wrzało, cierpienie zalewało serce po brzegi, a to wszystko Turkow z dyskrecyą i szlachetnym umiarem ujawnił.

Artyzm doprowadził do najwyższego szczytu w niezapomnianem opowiadaniu o pożegnaniu się z koniem, który tyle lat wiernie mu służył, a teraz Towje wygnany z domu, musi go sprzedać wraz z całym dobytkiem.

Turkow umie czuć i przejmować się, a bogata skala jego środków artystycznych pozwala mu na ową różnorodność kreacyi, o której wspomniałem.

Motke Ganew jest w interpretacyi Turkowa może za uczuciowym, zbyt sentymentalnym. Za mało w nim ze złodzieja, a za dużo z syna i kochanka. Ale co za niezmierzona głębia uczuć synowskich w tym nieokrzesanym analfabecie, co za rzewność, sentyment w tym zbrodniarzu, który z zimną krwią zamordował człowieka?

Był porywający!

Nie obchodzi mię tu oczywiście to, że przeróbki „7 powieszonych" i „Motke Ganew" krzyczą do nieba o pomstę" przeciw tym operatorom, którzy na prokrustowem łożu „opracowań scenicznych" obcięli walory oryginałów, a zostawili to wszystko, co tchnie senzacyą.

Niestety nie miałem czasu odwiedzić wesołego a zarazem tak smutnego „Skąpca" i nie wiem, jakim jest Turkow, jako komik charakterystyczny, choć jedną taką widziałem scenkę naprawdę pyszną (scena podpisywania w „To wiem").

Z pośród zespołu artystycznego teatru wybija się również, jako indywidualność aktorska, Landau, mistrz w cyzelowaniu szczegółów

Przedstawicielką głównych ról żeńskich jest córka Estery Kamińskiej Ida Kamińska. Nie wszystkie jej kreacye równej są wartości. W każdym razie jest to artystka utalentowana, świadoma swego powołania, któremu z zapałem służy.

Obok artystów wybitnych jest w teatrze artystycznym kilku artystów bardzo pożytecznych, miłujących sztukę. Nie brak i artystów poprawnych, ale niema ani jednej siły lichej, niezdolnej.

Zygmunt Turkow umie zresztą z energią skupić zespół w jedną harmonijną całość.

Jeśli są pewne niedociągnięcia w reżyseryi ponoszą winę specyalnie trudne warunki, wśród których nasi artyści pracują.

I dekoracye niezawsze mogą odpowiadać nadmiernym wymogom.

Prawdziwie estetyczną przyjemność sprawia wystawa „Kune Lemł". Z tej okazyi okrzyczanej goldfadenowskiej farsy zrobił Turkow prawdziwe cacko.

Mnóstwo scen opuścił lub skrócił. Te skróty i trafne wstawki wyszły na korzyść tej głupiej sztuce, która w inscenizacyi Turkowa jest przyjemną „comedia dell'arte", beztroską wesołą improwizacyą braci aktorskiej. Wśród tej improwizacyi znikała przebrzmiała tendencya tego widowiska dzięki Turkowi tak barwnego i miłego.

Dekoracya małego miasteczka, pomysłowe tańce i gra p. Idy Kamińskiej, zdumiewająco pięknie postawiona kreacya Landaua, zgrany ensembl — dokonały reszty.

Gorące pochwały tutejszej prasy żydowskiej są wiernem odbiciem tego, co czuje każdy widz na przedstawieniach tego teatru artystycznego.

Nie wątpię, że i w Krakowie spotka się z równem uznaniem.

W. Fallek.

Łódź, 11 czerwca 1924 r.

Z Bagateli.

„Musisz być moją", komedya w 3-ch aktach Verneuilla. Reżyser: J. Leszczyński.

—o—

Dla p. Leszczyńskiego wzmocniła „Bagatela" zabawną tę farsę o p. Thomeret, który sam wprowadza pod swój dach kochanka swej żony, o „młodym człowieku", który wymusza to na nim groźbą zdradzenia żonie jego miłostek i o pani Adryannie, która przez całe trzy akty (zresztą nie długie) opiera się natarczywości kandydata na kochanka, by wreszcie uledz jego szlachetności.)

P. Leszczyński okazał jako „młody człowiek" tyle temperamentu i męskości w nastawaniu na cnotę p. Grabowskiej (Adryanna), że ostateczne jego zwycięstwo jest wytłumaczone. Ułatwił mu je p. Godlewski, podkreślając bez szarży śmieszność „oszukanego oszusta", który spóźnione naruszenie wierności małżeńskiej przypłaca „rogami". Można się było tylko trochę dziwić, że mając tak zachwycająco uroczą żonę szukał rozkoszy niedozwolonej miłości w objęciach panny Pompon. Ale ostatecznie to nie jego wina lecz autora a wszak p. Verneuill nie znał p. Grabowskiej! P. Skalska dobrze zagrała zwykłą sobie rolę demi-mondki a p. Ratsch ka epizodyczną rólkę cynicznego szulera.

Jednem słowem, zespół „Bagateli" dobrze dotrzymał pola sympatycznemu gościowi warszawskiemu, który równocześnie jako reżyser nadał sztuce potrzebne szybkie tempo. Opanowanie pamięciowe ról zdradzała pospieszność przygotowania. Esbe.

Z ekranu.

Twarz i maska (Kino-teatr „Warszawa").

—o—

Przepraszam publicznie p. H. Peela, znakomitego artystę filmowego, żem był przez dzień cały niespokojny o jego los. Zawikłał się niepotrzebnie w nieprzyjemne arabskie awantury, zaglądał nieustannie śmierci w oczy, a gdy mu się śmierć znudziła, zaglądał w przepastne migdałowe oczy słodkiej Fatimy, od śmierci stokroć groźniejszej.

Doprawdy zaimponował mi p. Peel niezwykłem w naszych, skarlałych na cnotę białogłowy tak czy hających czasach bohaterstwem. Miesiąc cały przepędzić w towarzystwie oszałamiającej jak mocne wino huryssy wschodniej i w niej się nie zakochać, to, na brodę Mohameda przysięgam, dopiero kawał nad kawałami!

A przecież tak się stało! Harry Peel tylko parę razy pocałował boską Fatimę, a resztę czasu poświęcił na zwalczanie zamachów i intryg „Rady Siedmiu" państwa baradzystańskiego. Bo trzeba Wam, mili czytelnicy wiedzieć, że ten prawdziwy łobuz Harry Peel jest sobowtórem emira z Baradzastanu, a sprawa ta jest niezmiernie zawikłana. Zawiera nawet ciekwy problem psychologiczny. Czyście się nie zastanowili, coby to było, gdyby artysta kreujący jakąś indywidualność, nietylko przeżywał ją przez kilka godzin, ale chciał ją naprawdę kontynuować w życiu?

A emir z Baradzastanu zamienił się z Harrym Peelem, gdyż chciał poznać zwyczaje europejskie. Nieprzyjemne były te wrażenia młodego księcia. W pociągu jedna dama o mało mu szpilką od kapelusza oczu nie wykłuła, a potem pada ofiarą sprytnych aferzystów. Odchciewa mu się więc Europy i wraca do Abacyi, by zwolnić Peela z misyi udawania emira, ale go już nie zastaje, gdyż w międzyczasie uprowadziła go ze sobą piękna Fatima. Goni więc aeroplanem, a nic byłby się tam dostał, gdyby nie energia panny Hellen, kochanki Peela.

A w międzyczasie zły Hakim urządza ciągle napady na samozwańca—emira, którym energiczny i bajecznie ruchliwy akrobata filmowy dzięki swej zręczności się wymyka. Szkoda tylko, że scenaryusz porusza się w drugiej części po linii najmniejszego oporu i kosztem pogłębienia psychologicznego daje nam sensacyę akrobatki. W powodzi tych sztuczek kuglarskich ginie piękna myśl.

Ale bajeczne obrazy kolosalna wprost rzutkość i zadziwiająca zręczność Peela czynią ten film bezsprzecznie jednym z najbardziej interesujących ostatniego sezonu. Moassi.

ZE ŚWIATA.

NOWY PIEKIELNY WYNALAZEK. Z Londynu donoszą o nowym potwornym wynalazku. W Pousfield wiosce obok Yorkshire dokonał Ernest Walch próby zastosowania nowego rodzaju broni. Wynalazł on rakietę, która pęka w powietrzu i zalewa duży obszar dokoła deszczem stopionego metalu. Rakieta ta może niszczyć latawce. Wynalazca miał już otrzymać konkretne propozycye od rządu Stanów Zjednoczonych.

BELGIJSKI SOCYALISTA TROELSTRA złożył z powodu złego stanu zdrowia kierownictwo partyi W jego miejsce związki zawodowe wysuwają swego przywódcę Stenhuisa, koła partyjno-polityczne polityka Alabardę.

POINCARE został honorowym prezydentem związku b. żołnierzy w Nadrenii i Ruhrze.

ORYGINALNA UCIECZKA PRZED - ŻONĄ. Przed sądem w Londynie stanął pewien obywatel londyński za stłuczenie bez powodu szyby w oknie wystawowem, przez co wyrządził szkodę 20 funtów. Oskarżony tłumaczył swój czyn w ten sposób, że potłukł szybę, gdyż chciał się w ten sposób dostać do więzienia, by uwolnić się od gderliwej natarczywości swojej żony, istnej — jak zapewniał— Ksantyppy. Litując się nad losem nieszczęsnego męża sędzia uraczył go jednomiesięcznem więzieniem. Skazany niezadowolony z tak niskiego wymiaru kary — prosił o osadzenie go w więzieniu conajmniej na — trzy miesiące, by mógł uczciwie wypocząć.

TYSIĄCLECIE istnienia obchodziło uroczyście przez trzy dni miasteczko Hoherswerda w Niemczech.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCYA PRACY rozpocznie obrady 16 bm. w Genewie, a w Waszyngtonie tego samego dnia nastąpi otwarcie międzynarodowej konferencyi giełd bawełnianych.

KRONIKA.

Kraków, 15 czerwca.

Dziś

o godzinie 11 przed poł. w sali kina „Warszawa", Stradom 15, Wielki mityng posła Thona na temat: **„żydostwo amerykańskie a my".** Dochód mityngu przeznaczony na cele szkolnictwa hebrajskiego, w szczególności Tow. żyd. szkoły ludowej i średniej w Krakowie.

— UROCZYSTE DOROCZNE POSIEDZENIE POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI odbędzie się we środę, 18 bm. o godz. 12 w południe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Porządek dzienny obejmuje: przemówienie prezesa, sprawozdanie sekretarza generalnego za rok ubiegły, odczyt prof. E. Godlewskiego na temat „Twórczość żywej materyi", wreszcie ogłoszenie nazwisk nowych członków, oraz przyznanych nagród. Karty wstępu na to posiedzenie wydawać będzie kancelarya Akademii w poniedziałek i wtorek między godz. 11 a 1 w południe.

— ILE WYNOSZĄ EMERYTURY AUSTRYACKIE? Lwowska Izba skarbowa informuje o wysokości emerytur tych urzędników państwowych, którzy zostali przeniesieni w stan spoczynku za czasów austryackich co następuje: Emerytom takim, o ile są żonaci i wysłużyli 35 lat należy się na poszczególnych stopniach służbowych według nowej ustawy z 11 grudnia 1923: IV. st. — 409 zł. według starej ustawy 168 zł.); V st. 328 zł. (152 zł.); VI st. 247 zł. (135 zł.); VII st. 1923 zł. (114 zł.); VIII st. 160 zł. (102zł.); IX st. 136 zł. (72 zł.); X st. 120 zł. (61 zł.). — Emerytury w tej wysokości należą się za maj 1 czerwiec.

— PRZEKAZY DO FRANCYI i Z FRANCYI DO POLSKI. Minister przemysłu i handlu wydał rozporządzenie, według którego najwyższa kwota przekazu z Polski do Francyi nie może przekraczać kwoty 250 zł., zaś z Francyi do Polski — 1000 fr. francuskich.

— STREJK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, od 2 dni strejkują w Krakowie robotnicy budowlani. Robotnicy zastrejkowali z powodu nieprzyznania im żądanej podwyżki płac przez pracodawców.

Z KRAJU.

EMIGRACYA DO PALESTYNY. Z Warszawy donoszą: Dziś w niedzielę z dworca wschodniego przez Konstancyę wyjeżdża 200 emigrantów do Palestyny.

Do Warszawy przyjechał przedstawiciel władzy palestyńskiej, kapitan armii angielskiej w związku z emigracyą Żydów do Palestyny.

KONGRES ROLNICZY W WARSZAWIE. Dziś rozpoczynają się w Warszawie obrady I kongresu rolniczego w niepodległej Polsce. O godz. 10 min. 30 nastąpi w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej otwarcie kongresu w wielkiej sali Filharmonii. Obrady zagai prezes komitetu organizacyjnego p. Fudakowski. Po nim wygłosi referat minister rolnictwa p. Janicki, poczem nastąpią przemówienia powitalne delegatów instytucyi i stowarzyszeń. Poczem rozpocznie pracę 7 komisyi. Obrady potrwają do wtorku.

Wypadek „okrętowy" na Wiśle pod Krakowem

Statek z dziećmi szkolnymi uderzył o most dębnicki.

Wczoraj przed wieczorem zdarzył się na Wiśle pod Krakowem wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Statek wycieczkowy, wiozący wycieczkę dzieci szkolnych z Tyńca wśród niewyjaśnionych bliżej okoliczności uderzył o filar mostu Zwierzynieckiego, przyczem budka kapitana została roztrzaskana. Wśród dzieci powstała nieopisana panika, zwłaszcza, że uszkodzonego statku nie można było poprowadzić do brzegu. Dopiero po dłuższej chwili zaholowano statek na brzeg naprzeciwko Wawelu i wydostano przerażone dzieci. Podobno kilka dzieci wpadło do wody jednak zostały wydobyte. Zajście wywołało olbrzymie zbiegowisko nad Wisłą.

— NAPAD NA POCIĄG POD KRAKOWEM. Wczoraj około 9-ej w nocy jakaś szajka szumowin napadał między stacyami Podłęże—Grodkowice na pociąg towarowy w czasie jazdy. Bandyci rozbili wóz, z którego następnie wyrzucili na tor 1 beczkę spirytusu (250 litrów). Rabunek został udaremniony, gdyż w tym czasie przechodził tamtędy patrol policyjny. Sprawcy jednak zdołali umknąć.

—o-o—

— CHALUCIM, dziś zbiórka, Stradom 15, ½8. Obecność wszystkich konieczna.

—o-o—

— JEDYNY KONCERT ADAMA DIDURA, sławnego naszego śpiewaka odbędzie się we wtorek, 17 bm. w Starym Teatrze. Bilety są do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

— TOW. ŻEGLUGA POLSKA. WYCIECZKA DO TYŃCA. Odjazd z Grobli o godz. 3 pop., odjazd z Tyńca 7.30 wieczorem. — Przejazd tam i z powrotem 3 złote, dzieci do lat 10 — 1 złoty.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela pop.: „Kościuszko pod Racławicami" wiecz. „Romantyczna panna".

Poniedziałek: „Romantyczna panna".

BAGATELA

Niedziela pop.: „Lampa Aladyna" (występ gościnny J. Leszczyńskiego), wiecz. „Kolega Crampton" (występ M Frenkla).

Poniedziałek: „Kolega Crampton" (występ M. Frenkla).

OPERETKA

Niedziela: „Najpiękniejsza z kobiet".

Poniedziałek: „Najpiękniejsza z kobiet".

Komitet budowy Żydowskiego Tow. gimn. w Krakowie ogłasza

KONKURS
na projekt budowy Domu gimn.

W konkursie mogą brać udział inżynierowie i architekci, zamieszkali w Polsce.
Dla autorów 3 prac najlepszych wyznacza się 3 nagrody w wysokości 400, 250 i 150 zł.
Projekty składać należy do dnia 30 czerwca 1924 r. na ręce prezesa Żydowskiego Tow. gimn. w Krakowie p. Zygmunta Hochwalda, przy ul. Orzeszkowej L. 7 codziennie od godziny 5—6 wieczór, gdzie też można podjąć szczegółowe i ogólne warunki konkursu.

Drobne ogłoszenia.

Maszyny do szycia „S. Singera" dla każdego zawodu z długoletnią gwarancyą sprzedaje najtaniej hurtownie i częściowo na dogodnych warunkach Silber, Kraków, Dietlowska 109. 1188

Pompy wszelkiego rodzaju do płytkich i głębokich studni. Studnie kopane i wiercone pogłębienie tychże. Wodociągi dla gmin, folwarków, will i t. p. dostarcza i wykonuje Fa Inż. Józef Schroll, Kraków, Pawia l. 8/10. Telefon 1069. (Wyłączne zastępstwo fabryki pomp na Województwo Krakowskie inż. W. Kraupe, Leszno. 1113

„Gibbs" pasta do zębów nadeszła. Leserkiewicz i Ska, Kraków, Rynek 11, dom „Wenecki". 1156

Czepki gumowe i kostyumy do kąpieli. Leserkiewicz i Ska, Kraków, Rynek 11, dom „Wenecki". 1157

Panie i Panowie: Już nadeszła prawdziwa woda chinowa Pinauda przeciw wypadaniu włosów. Leserkiewicz i Ska, Kraków, Rynek 11, dom „Wenecki". 1158

FORTEPIAN
czarny okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w Ad. N. Dziennika.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart, Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.